

Susan Bassnett

Literatura porównawcza w XXI wieku

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (120), 111-119

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Prezentacje

Susan BASSNETT

Literatura porównawcza w XXI wieku¹

Całe moje akademickie życie walczyłam z „literaturą porównawczą”. Słowa „walka” używam tu z rozmysłem – zajmowanie się ideą komparatystyki i wcześniej nie było łatwe, ale teraz, gdy wkraczamy w to nowe stulecie, zupełnie nie wiadomo, w jakim kierunku podąży ta dyscyplina. Z jednej strony istnieje prężnie rozwijające się międzynarodowe stowarzyszenie ludzi zajmujących się literaturą porównawczą, posiadające w całą sieć przedstawicielstw w tuzinach krajów; istnieją czasopisma, konferencje, katedry i cały wachlarz organizacji akademickich, które poświadczają istnienie takiego jednolitego pola studiów. Ale z drugiej strony, problemy, które napotkaliśmy w ostatnich dekadach XX wieku, pozostały nierozwiązane. Ostatnio Gayatari Chakravorty Spivak opublikowała zbiór esejów zatytułowany *Śmierć dyscypliny*. Badaczka dowodzi w nich, że drogą rozwoju komparatystyki, którą teraz postrzega jako dyscyplinę upadającą, jest wyjście poza jej eurocentryczne korzenie i „przyznanie prymatu przyszłości nad przeszłością, prymatu «tego-co-nadchodzi» [*to-comeness*], «tego-co-będzie-już-zdarzone» [*will have happened*]”².

Nowa komparatystyka będzie musiała „podkopać i zniweczyć” skłonność kultur dominujących do zawłaszczania kultur rozwijających się. Innymi słowy, będzie musiała wyjść poza paradygmaty literatur i społeczeństw zachodnich, by zna-

¹ Oryginał: S. Bassnett *Reflections on Comparative Literature in the Twenty-First Century*, „Comparative Critical Studies” 2006 no 3.1-2, s. 3-11. W sieci dostępny na stronie: http://muse.jhu.edu/journals/comparative_critical_studies/v003/3.1bassnett.html

Przypisy – jeżeli nie zaznaczono tego inaczej – pochodzą od autorki; wszystkie cytowane fragmenty podaję we własnym przekładzie. Wszystkie uwagi w nawiasach kwadratowych w tekście głównym pochodzą od tłumaczki (przyp. tłum.).

² G.Ch. Spivak *Death of a Discipline*, Columbia University Press, New York 2003, s. 6.



Prezentacje

leżć sobie nową pozycję w obrębie kontekstu planetarnego. Pierwotny cel komparatystyki – dążenie do czytania literatury „transnarodowo” [*trans-nationally*] w kategoriach tematów, ruchów, gatunków, okresów, ducha czasów czy historii idei – jest już nieaktualny i musi zostać na nowo przemyślany w kontekście pisarstwa krajów rozwijających się. W ten sposób tworzy się polityczny wymiar komparatystyki. Spivak proponuje ideę planetaryzacji [*planetarity*] w opozycji do globalizacji, która – jak twierdzi badaczka – zakłada istnienie wszędzie takich samych wartości i systemów wymiany. Tymczasem planetarność – jak wyobraża sobie Spivak – wywodzi się z prekapitalistycznych kultur naszej planety, funkcjonujących poza przepływem globalnej wymiany determinowanej przez międzynarodowy biznes.

Pogląd Spivak jest specyficzny i radykalny, a jednocześnie logicznie wynika z jej sposobu pojmowania niższości/poddaństwa [*subaltern*] i studiów nad tym pojęciem [*subaltern studies*]. Jest to teoria zrodzona z własnej konkretnej historii Spivak i w kontekście, jaki owa historia ze sobą niesie. W tym sensie jest to kolejna wersja kanibalistycznej teorii, którą wyznają niektórzy pisarze i teoretycy brazylijscy. Teoria ta zrodziła się w wyniku ruchu antropofagów w latach 20. XX wieku, gdy Oswald de Andrade³ próbował opracować manifest, który miał nadać sens swojej własnej społeczności. Według autora nowoczesność oraz prehistoria powinny współistnieć w obrębie wspólnych granic narodowych i domagać się ponownej oceny brazylijskich relacji z Europą. Elsa Vieira trafnie podsumowała znaczenie teorii kanibalizmu Andradego, w której relację pisarzy do swych źródeł (zwłaszcza zaś do źródeł zachodnich) porównuje się do działania kanibala, pożerającego jedynie najszlachetniejszych i najwyżej wycenianych jeńców po to, by przyswoić sobie część przypisywanych im cnót i wiedzy:

Pożeranie Szekspira i rewitalizacja dylematu Hamleta w *Manifestie* wskazują na kanibalizm jako gest uwewnętrznienia, jako jednocześnie program i praktykę. Obcego wpływu bynajmniej się nie odrzuca, lecz absorbuje się go i przetwarza; taki gest zbliża do siebie kanibalizm i zasadę dialogu. Jednak zrozumiałe jest, że odrzucenie jednogłosowości oznacza domaganie się przez Brazylijczyków wielogłosowości i wielokulturowej przestrzeni, a także – koniec końców – wyzwolenia spod mentalnego kolonializmu.⁴

³ José Oswald de Andrade Souza (1890-1954), poeta i polemista brazylijski, jeden z pierwszych brazylijskich modernistów. Najbardziej znany jest jako autor manifestu brazylijskiego nacjonalizmu, *Manifestu kanibala* (*Manifesto Antropófago*, 1928), w którym przekonuje, że największa siła Brazylii tkwi w historii „pożerania” przez nią innych kultur jako sposobie występowania przeciwko postkolonialnej europejskiej kulturze dominacji. Najważniejszy wers *Manifestu* brzmi (w tłumaczeniu na angielski): „Tupi or not Tupi: that is the question”, ironicznie odnosząc się do wysokiej kultury europejskiej, oskarżającej brazylijskie plemię Tupi o kanibalizm. (Przyp. tłum.)

⁴ E. Ribeiro Pires Vieira *Liberating Calibans. Reading of „Antropofagia” and Haroldo de Campos’ poetics of transcreation*, w: *Postcolonial Translation. Theory and Practice*, ed. by S. Bassnett and H. Trivedi, Routledge, London–New York, s. 98.

Kluczowa jest tu idea polifonii czy wielogłosowości, idea opozycyjna wobec wcześniejszego, uprawianego przez siły kolonialne modelu jednogłosowości. Teraz bardziej niż jeden dominujący głos słyszalne są wielogłosy, głosy mnogie i inne. Wielogłosowość stanowi jądro myślenia postkolonialnego.

Pojęcie to jest, oczywiście, bardzo dobre i użyteczne w kontekście postkolonialnym (zwłaszcza dla komparatystów brazylijskich), ale pomysł Spivak sprawdza się również w przypadku każdego innego podejścia do wielkiej literackiej tradycji półkuli zachodniej, wyprowadzanego spoza niej. Jednak żaden [zastany] paradygmat nie jest szczególnie użyteczny dla tych z nas, którzy wywodzą się z tej lub innej wielkiej tradycji. Aktualne pozostaje pytanie o to, jakie nowe kierunki powinni wyznaczyć komparatystycy naukowcy europejscy, którzy wykształcili się na klasycznej literaturze greckiej i łacińskiej, Biblii, eposie germańskim, Dantem i Petrarce, Szekspirze i Cervantesie, na Rousseau, Wolterze, oświeceniu, romantyzmie i neoromantyzmie, na powieści europejskiej XIX i XX wieku; na pokoleniach pisarzy, którzy zapożyczali, tłumaczyli, dokonywali plagiatów i plądrowali, ale których dzieła na stałe weszły w świadomość każdego piszącego dzisiaj.

Przypadające na wiek XIX początki komparatystyki ukazują niełatwą relację pomiędzy wszechobejmującymi ideami literackimi (na przykład pojęcie *Weltliteratur* Goethego) a rozwijającymi się literaturami narodowymi. Próby zdefiniowania literatury porównawczej skłaniały się ku koncentracji na problemach narodowych lub językowych granic. Odczuwano, że – aby jej przedmiot był prawdziwy – aktywność porównawcza powinna opierać się na idei różnicy: teksty, pisarze czy ruchy literackie należy porównywać „w poprzek” granic językowych. Taki pogląd panował przez bardzo długi czas. Jeszcze w latach 70. XX wieku promotor mówił mi, że nie mogę zajmować się komparatystyką, jeśli mam zamiar studiować pisarzy tworzących w tym samym języku; cała literatura napisana w języku angielskim traktowana była jako idealnie współbrzmiąca, odmienność kulturowych kontekstów zupełnie ignorowano. W tym samym czasie (także w latach 70.) Wole Soyinka nie miał możliwości wykładania na wydziale anglistyki w Cambridge (gdzie przebywał jako *Visiting Fellow*), gdyż literatura afrykańska była tam zupełnie nieznaną; musiał wykładać w ramach antropologii społecznej. Ciężar „wielkiej tradycji europejskiej” był tak przygniatający, że nie dziwi fakt, iż sytuacja ta spotkała się z gwałtowną reakcją badaczy z nurtu postkolonializmu.

Przez te trzy dekady przeszliśmy jednak długą drogę, podczas której nauki postkolonialne wraz z innymi rzucającymi wyzwanie kanonicznemu *status quo* badaniami wywarły na nas duży wpływ. Jednak teraz zaistniała potrzeba, by znów przyjrzeć się idei kanonu, zwłaszcza temu, w jaki sposób fundamentalne teksty Zachodu odnalazły swe miejsce w innych literaturach; należy przemyśleć wpływ naturalizmu na literatury południowych Indii, przyjrzeć się niezwykle twórczemu wykorzystaniu Homera i tradycji epickiej w twórczości laureata Nobla z Saint Lucii, Dereka Walcotta, czy poddać refleksji obecny *boom* translacyjny w Chinach, gdzie przekłada się, naśladuje i przepisuje zachodnie książki w zupełnie nowy i eksperymentalny sposób. Fundamentalne pytanie, jakie obecnie powinna zadać kompara-

Prezentacje

tystyka, dotyczy roli i *status quo* kanonicznych i założycielskich tekstów, które okazują się znacznie wyżej cenione poza Europą i Ameryką Północną niż przez [obecne] pokolenie rodzimych naukowców, nieufne wobec swej własnej historii kolonializmu i imperializmu.

Wedle Spivak i badaczy z półkuli południowej, kluczowe problemy komparatystyki są w oczywisty sposób upolitycznione. Jednak z drugiej strony wydaje mi się, że dla naukowców europejskich te kluczowe kwestie są w równej mierze problemami politycznymi, co estetycznymi. Dzieje się tak, ponieważ pisząc na nowo programy nauczania akademickiego dopasowane do pokolenia studentów, którzy nie mają już dostępu do tekstów napisanych przed wczesną nowoczesnością, poddajemy ponownej ocenie to, co konstytuuje wiedzę o literaturze w całej Europie. Po zaniku języków klasycznych nastąpił zanik języków średniowiecznych, coraz mocniej więc akcentuje się rolę literatury powstałej od XVI wieku, co niewątpliwie wpłynie na sposób, w jaki będziemy myśleć o historii literatury i w jaki ustawimy kwestię pojawiania się (i zaniku) różnych tematów, form i gatunków na przestrzeni wieków. Co znaczące, wydaje się, że równocześnie przeżywamy odrodzenie zainteresowania światem starożytnym, zwłaszcza zaś klasycznym teatrem greckim; zainteresowanie to jest żywe wśród wielu współczesnych pisarzy i wskazuje na literacki fenomen, jakim jest chętnie tłumaczenie i przepisywanie tekstów starożytnych.

W roku 1993 opublikowałam książkę o literaturze porównawczej⁵, w której dowodziłam, że komparatystyka znajduje się w stanie agonii. Wniosek ten wynikał z debat na temat tak zwanego kryzysu komparatystyki, mającego swe korzenie w dziedzictwie XIX-wiecznego pozytywizmu oraz w nieumiejętności rozważenia politycznych implikacji procesu transferu międzykulturowego. Doprowadziło to na Zachodzie do poczucia, iż nasz przedmiot stracił znaczenie, choć gdzie indziej na świecie literatura porównawcza (aczkolwiek inaczej nazywana) znajdowała się w stanie rozkwitu. Przekonywałam, iż być może nadszedł czas na taką dyscyplinę naukową, która bardziej uwierzyłaby w samą siebie; że nadszedł czas na to, by centralne miejsce zajęła rozwijająca się prężnie dyscyplina studiów nad translacją [*translation studies*]. Pisałam:

Komparatystyka jako dyscyplina przeżyła już swoje dni. Międzykulturowe dzieło studiów kobiecych, teorii postkolonialnej i studiów kulturowych całkowicie odmieniło oblicze studiów nad literaturą. Powinniśmy spojrzeć na studia nad translacją jako na najważniejszą teraz i samodzielną dyscyplinę, dla której komparatystyka jest bardzo wartościowa, ale tylko pomocnicza.⁶

Było to stwierdzenie rozmyślnie prowokacyjne i dotyczyło w tej samej mierze próby wyprofilowania studiów nad translacją, co ogłoszenia likwidacji komparatystyki. Dzisiaj, patrząc wstecz na to moje oświadczenie, widzę, że zawiera błąd, gdyż studia nad translacją nie rozwinęły się znacząco od jakichś trzydziestu lat,

⁵ S. Bassnett *Comparative Literature. A Critical Introduction*, Blackwell, Oxford 1993.

⁶ Tamże, s. 161.

zaś działalność komparatystyczna nadal pozostaje centrum zainteresowania naukowców zajmujących się tłumaczeniem. Gdybym dziś pisała tę książkę, powiedziałabym, że ani komparatystyka, ani studia nad translacją nie powinny być postrzegane jako dyscypliny: oba te zagadnienia są raczej metodami podchodzenia do literatury, sposobami czytania, które nawzajem czerpią z siebie korzyści. Kryzys komparatystyki zrodzony z jej nadmiernej normatywności spotkał się z charakterystycznymi i specyficznymi dla danych kultur metodologiami, których nie można traktować jako uniwersalnych, wszędzie dających się skutecznie zastosować.

Spivak odrzuca pojęcie globalizacji na rzecz wyobrażonej planetaryzacji, jednak i dla takiego podejścia dyskurs przepływów globalnych może okazać się pomocny. Schematy, wedle których działa wymiana i przekaz, zachodzące w obrębie ruchów literackich i filozoficznych, dają się porównać do zmieniających się schematów globalnego przepływu informacji, co oznacza, że teorie kapitału kulturowego mogą stać się produktywną metodą komparatystyki. Ważne jest także podkreślanie roli konkretnych wydarzeń, za sprawą których spotykają się naukowcy pracujący w zupełnie różnych dyscyplinach, gdyż dzięki takim właśnie przedsięwzięciom komparatystyka osiąga swe największe sukcesy. Na przykład konferencji zorganizowanej w Lizbonie w listopadzie 2005 roku ku upamiętnieniu 250. rocznicy trzęsienia ziemi, które zniszczyło miasto w dzień Wszystkich Świętych 1755 roku. Sposób przeprowadzenia owej konferencji może stanowić wzór uprawiania komparatystyki i nauk interdyscyplinarnych. Lizbońskie trzęsienie ziemi wywarło ogromny wpływ na myśl europejską: zainspirowało twórców do tworzenia wielkich dzieł, jak *Kandyd* Woltera, sprowokowało olbrzymią ilość debat teologicznych (prowadzonych w wielu krajach i z przeróżnych perspektyw) i wręcz nadmierną produkcję przedstawiających ten temat obrazów (zwłaszcza w Holandii i Niemczech), zmobilizowało naukowców do działania, co zaowocowało badaniami nad ruchami tektonicznymi, oraz postawiło fundamentalne pytania egzystencjalne dotyczące istnienia Boga. Mały Goethe, który był wtedy dzieckiem, jeszcze długo pamiętał potworny strach, jaki wywołały w nim opowieści o tym, co zdarzyło się w Lizbonie. Książka *O grande terramoto de Lisboa: ficar diferente* [*Wielkie trzęsienie ziemi w Lizbonie: pozostać innym*]⁷, powstała jako publikacja konferencyjna, zawiera artykuły reprezentujących różne dyscypliny naukowców pochodzących z wielu krajów i – choć nie było to jej celem – traktowana być może jako model uprawiania literatury porównawczej w XXI wieku. Książkę tę charakteryzuje wielogłosowość, choć tu akurat głosy sumują się w rodzaj chóru, gdyż wszystkie odnoszą się do jednego konkretnego historycznego momentu w przeszłości. Akt porównania dotyczy zarówno sposobów podchodzenia do tego samego tematu przez poszczególnych naukowców, jak i – co bardziej znaczące – samego procesu czytania. Każdy esej porównuje ze sobą różne kwestie, ale właściwe porównanie rodzi się z zestawienia artykułów i z reakcji czytelników na takie zestawienie.

⁷ *O grande terramoto de Lisboa: ficar diferente*, red. H. Carvalhao Buescu i G. Cordeiro, Gradiva, Lizbona 2005.

Prezentacje

Komparatystyka gubi się, gdy próbuje z góry zdecydować o tym, w jaki sposób powinno się przeprowadzać porównanie; stąd bierze się wyznaczanie sztucznych granic i narzucanie normatywnych teorii. Takie działanie charakteryzowało szczególnie tak zwaną francuską szkołę komparatystyki w pierwszej połowie XX wieku. Na drugim biegunie znajdowali się zaś komparatyści (zwłaszcza amerykańscy), opierający się na podejściu „wszystko ujdzie”, gdzie komparatystyką nieprecyzyjnie nazywano każde porównanie, jakiego dokonywano pomiędzy wszelkimi rodzajami tekstów pisanych, filmowych, muzycznych, wizualnych czy jakichkolwiek innych. Oba te podejścia były sprzeczne z ideą komparatystyki jako takiej, utykając w pułapce definiowania granic.

Cały ten problem zaczyna mieć sens i owocować rzeczywiście innowacyjnymi sposobami podejścia do literatury wtedy, gdy na planie pierwszym stawia się czytelnika; gdy akt porównania wydarza się raczej podczas samego procesu czytania niż zostaje ustanowiony apriorycznym gestem ograniczającym i selekcyjnym konkretnie teksty. Ważne jest także, by analizowane teksty interpretowane były w historycznym kontekście, gdyż zmienia on radykalnie nie tylko odczytanie, ale w ogóle samo pojęcie porównania.

Na przykład olbrzymia rola dokonanych przez Ezrę Pounda (jeśli w ogóle można je tak nazywać) tłumaczeń poezji chińskiej, znanych jako *Kataj* [*Cathay*, 1915], wynika z tego, jak czytane były te poematy wtedy, gdy się ukazały, w konkretnym historycznym momencie publikacji. Jak wskazuje Hugh Kenner w swej książce *The Pound Era*, zamiarem poety było, aby przetłumaczyć starożytne chińskie wiersze; jednak sposób, w jaki zostały one odebrane, przemienił je w poematy wojenne mówiące o pokoleniu, które próbowało sobie poradzić z horrorem okopów Flandrii. Pound użył dzieła Fenellosy’a, powiada Kenner, w podobny sposób, w jaki w XVIII wieku Pope posłużył się Horacym, a Dr Johnson – Juwenalisem: „by zbudować system paraleli i strukturę dyskursu”⁸. Rezultatem okazał się zbiór niezwykłych poematów, które zamiast być czytane przede wszystkim (i zgodnie z zamiarem Pounda) jako tłumaczenie tego, co egzotyczne, czytane były jako mocna, imagistyczna poezja, rezonująca bólem Wielkiej Wojny. Ostatecznie wpływ tych poematów był dwójaki: z jednej strony okazały się modelem dla nowej generacji poetów walczących o to, by horror wojny uczynić odpowiednim tematem poezji; z drugiej zaś zaczęły funkcjonować jako wzorzec dla tłumaczy, ustanawiając angielską wizję poezji chińskiej. Zadaniem komparatystów jest więc postrzeganie omawianych poematów w takim właśnie kontekście i porównanie ich z innymi rodzajami poezji wojennej powstałej w tym samym czasie.

Kataj jest interesujący, ponieważ pokazuje, kiedy i jak tłumaczenie staje się narzędziem literackiej odnowy i innowacji. Odsyła nas to do tej metody studiów nad translacją, która może dobrze się przysłużyć komparatystyce. Kiedyś tłumaczenie było postrzegane w obrębie komparatystyki jako dziedzina marginalna, obecnie zaś uznano, iż translacja odgrywa decydującą rolę w historii literatury

⁸ H. Kenner *The Pound Era*, Faber, Londyn 1972, s. 202.

i że okresy wielkich innowacji literackich na ogół poprzedzone były okresami intensywnej działalności tłumaczeniowej. Nie da się przecenić roli translacji w renesansie czy w okresie reformacji i znamienne jest, że dzisiaj, gdy Chiny otwierają się na Zachód i angażują we współpracę ekonomiczną z resztą świata, tłumaczenie także odgrywa tam ogromną rolę. Również gdy Kemal Atatürk wprowadzał w latach 20. XX wieku w Turcji program modernizacji, centrum tych działań stanowił systematyczny przekład tego, co postrzegano jako kluczowe i podstawowe teksty kultury zachodniej. To drogą translacji wchodziły nowe idee, nowe gatunki i nowe formy, tak więc niepojęte jest, iż przez tak długi czas komparatystyka jako dziedzina studiów nie uznawała, jak ważne są badania nad historią przekładu.

Wspominałam o komparatystyce jako przedmiocie, jako dyscyplinie, jako dziedzinie studiów, niepewna tego, którą terminologię wybrać. Ta moja niepewność stanowi odbicie niepewności samej komparatystyki i wypada mi powrócić do wielkiego włoskiego krytyka, Benedetto Crocego, który wykazywał ogromny sceptycyzm wobec literatury porównawczej, uważając, iż jest to termin zaciemniający, maskujący to, co oczywiste; czyli to, że właściwym przedmiotem studiów powinna być historia literatury:

Porównawcza historia literatury jest historią rozumianą w jej właściwym sensie, czyli kompletnym wyjaśnieniem dzieła literackiego: analizowaniem wszystkich jego związków, umieszczeniem go w porządku uniwersalnej historii literatury (bo gdzie indziej można by je umieścić?), oglądaniem go w tych relacjach i założeniach, które stanowią jego rację bytu.⁹

Croce na pewno ma rację, mówiąc, iż właściwym przedmiotem studiów jest historia literatury; jednak rozumiana być ona powinna nie tylko jako historia właściwa momentowi powstania tekstu, lecz także jako historia recepcji tego tekstu na przestrzeni czasów. To dlatego z ostatniej inscenizacji *Tamerlana Wielkiego* Christophera Marlowe'a w londyńskim teatrze Old Vic wycięto sceny, które mogłyby obrazić publiczność islamską; stanowi to fascynujący przykład reinterpretacji, która bierze pod uwagę socjopolityczny kontekst czytania danego tekstu. Każdy analizujący tę sztukę komparatysta musi brać pod uwagę kontekst historyczny, w jakim Marlowe ją pisał, oraz problemy, jakie stawia ona przed współczesnym brytyjskim reżyserem w następstwie londyńskich wydarzeń z lipca 2005 roku; dlatego rozważyć trzeba estetyczne kompromisy, na jakie musiał pójść Old Vic, wbrew pragnieniu zachowania integralności klasycznej angielskiej sztuki granej teraz.

Spivak zainteresowana jest ideą „tego-co-nadchodzi”, w której widzi ona drogę dla rozwoju komparatystyki. Mnie bardziej interesuje zagadnienie „tego-co-już-zdarzone” [*has-happenedness*], ale wydaje się, że obie – choć na różne sposoby – sugerujemy, że zamiast postrzegać komparatystykę jako dyscyplinę, powinno się ją raczej traktować po prostu jako metodę podchodzenia do literatury; metodę,

⁹ B. Croce *Comparative Literature*, w: *Comparative Literature. The Early Years*, ed. by H.-J. Schultz and Ph.H. Rhein, University of North Carolina Press, Chapel Hill 1973, s. 222.

Prezentacje

która na pierwszym planie stawia rolę czytelnika i która zawsze ma w pamięci historyczny kontekst obu aktów: pisania i czytania. Termin „literatura porównawcza” zaczął pojawiać się dopiero na początku XIX wieku, kiedy to w centrum zainteresowania znajdował się dyskurs literatur narodowych. Nie było sensu mówić o literaturze porównawczej w wieku XVIII i wcześniej, gdy naukowcy swobodnie przemieszczali się pomiędzy językami i dyscyplinami – niejednoznacznie definiowanymi i przenikającymi się ze sobą.

Przyszłość komparatystyki leży w porzuceniu usiłowań zdefiniowania przedmiotu jej studiów w jakkolwiek normatywny sposób i – zamiast tego – skupieniu się na idei literatury pojmowanej w jak najszerszym możliwym sensie oraz rozpoznaniu nieuniknionego przenikania się związanego z literacką wymianą. Żadnej z literatur europejskich nie wolno studiować w izolacji od innych, żaden europejski naukowiec nie może wzdragać się przed ponownym przyjrzeniem się tradycji, którą odziedziczył. Bardzo ważne jest uczenie się od badaczy z półkuli południowej, których punkt widzenia nieuchronnie prowokuje zmianę perspektywy; jednak ważne jest także to, by nie stracić poczucia tego, gdzie my – jako Europejczycy – znajdujemy się w relacji do naszej własnej historii literatury. Ta historia pociąga za sobą tłumaczenie, czyli pierwszy środek uruchamiający przepływ informacji, a stąd – konieczność ustawienia historii przekładu w centrum studiów komparatystycznych. Co znaczące, choć twórcy znajdują się zawsze dobre dwadzieścia lat przed krytykami, coraz więcej współczesnych pisarzy w całej Europie spogląda wstecz, ku literaturze poprzednich wieków, przepisując ją na nowo i używając jej jako sposobu przysłuchiwania się światu, w którym żyją teraz. Miejmy nadzieję, że badacze literatury dokończą to, co zaczęli, porzucając bezcelowe debaty nad terminologią czy definicjami i – bardziej produktywnie – skupią się na studiowaniu samych tekstów oraz mapowaniu historii pisania i czytania, przecinając kulturowe i czasowe granice.

Przełożyła *Iga Noszczyk*

Abstract

Susan BASSNETT
University of Warwick

Reflections on Comparative Literature in the Twenty-First Century

This essay touches upon issues of comparative studies, translation, post-colonialism, multivoicedness and reader's reception, set in an arrangement that implies their mutual clarification and entering into various configurations. The article's main thesis claims that a necessity has been recognised to approach comparative studies and translation studies not in terms of disciplines but rather, methodologies that mutually affect one another and develop in a context of various methods of reading. The crisis of comparative studies occurs as this discipline grows excessively normativised and, instead of getting open toward postcolonial multivoicedness, it becomes enclosed within some preset limits and superimposed theories. An act of comparison occurs in the course of reading process (always fresh as it is) whose essential element is translation as a tool of literary renewal and innovation. Ms. Bassnett admonishes us – the Europeans – against losing the awareness of where we are relative to our own history of literature and its canon. As part of the said history, it is translation that has been the primary means enabling the flow of information; hence, the necessity to position the history of translation in the centre of comparative studies.